Nr. 29 | Nakład 2000 egz. | Wąbrzeźno, 6 grudnia 1929 r. | Telefon nr. 68. | Rok I.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1, z dostawą pocztową zł 1,19, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,25. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekscie gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżk

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! — W jedności siła!

Do kogo należy wychowanie młodzieży?

Zagadnienie powyższe jest rzeczą niezmiernie wielkiej wagi, gdyż wychowanie młodzieży zadecydować może w przyszłości o losach narodu. Było ono troską serdeczną najwybitniejszych wychowawców i psychologów wszystkich cywilizowanych państw, a przedewszystkiem Kościoła katolickiego.

Kwestję tę poruszył w mowie swej wygłoszonej w Wilnie dnia 28 z. m. p. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Sławomir Czerwiński. Tematem odczytu p. ministra była koncepcja: „Konstytucja i wychowanie publiczne".

Zdaniem prelegenta, tylko rząd powinien mieć wpływ decydujący na wychowanie młodego pokolenia, tylko rząd powinien mieć monopol na wychowanie i jego kierunek w państwie.

Zasady p. ministra nie godne są z zasadami Kościoła katolickiego w sprawie wychowania.

Nazajutrz po słynnej mowie Mussoliniego w sprawie ratyfikacji traktatów lateraneńskich dn. 14 maja zabrał głos Ojciec św. i powiedział m. in.:

„Państwo nie jest stworzone poto, aby wchłonąć całkowicie rodzinę, to bowiem byłoby przeciwne naturze, gdyż rodzina powstała przed państwem i społeczeństwem. Papież nie może nigdy zgodzić się na to, aby prawo, które Bóg dał Kościołowi w dziedzinie szkolnictwa i wychowania, było w jakikolwiek sposób naruszone."

A zatem w pierwszym rzędzie na wychowanie młodego pokolenia powinni mieć wpływ rodzice na mocy prawa naturalnego i Kościoła na mocy prawa Bożego. Państwo bezprzecznie może i powinno mieć wpływ na wychowanie obywateli ale nie monopol etatystyczny.

P. minister Czerwiński wyliczając czynniki, które mogą mieć wpływ na wychowanie publiczne: rząd, samorząd, sejm, społeczeństwo, pominął całkowicie Kościół i religję. W etatyzmie swym posunął się p. minister dalej, aniżeli Mussolini, który zasadniczo nie neguje wpływu Kościoła na wychowanie publiczne.

Twierdzenia, jakoby rząd miał wyłącznie prawo decydowania nad wychowaniem młodzieży, są zbyt daleko idące. Takie, czy inne ugrupowania rządów zależne są od wypadków wewnętrzno-politycznych danego państwa. Rządy jak wiadomo zmieniają się za każdą zmianą konjunktury politycznej w kraju.

Gdyby system wychowania młodzieży wobec tego zależnym miał być od wyłącznej decyzji każdego z rządów powstałby w tej tak niekończenie ważnej dziedzinie pracy społecznej jaką bezsprzecznie jest wychowanie młodzieży tak wielki zamęt, jakiego nie zaznało żadne ze społeczeństw. Do czego doprowadziło w tym kierunku samowładztwo rządu, niezbity mamy dowód na stosunkach panujących pod względem wychowania młodzieży w Rosji sowieckiej. Taki czy inny system wychowania młodzieży ustalony być winien za zgodnem porozumieniem się rodziny z daną instytucją wychowawczą, względnie danego ministerjum z parlamentem jako przedstawicielem owej wielkiej rodziny, którą jest naród.

Że zaś naród polski jest narodem wyznania rzymsko-katolickiego przeto prawo Kościoła katolickiego zastrzeżone konkordatem pod względem wychowania młodzieży winno być stanowo reprezentowane.

Wiadomem jest z historji narodu polskiego, iż tenże od szeregu wieków şbłit swe najświętsze ideały narodowe z dogmatami Kościoła katolickiego, że naród Kościołowi temu zawdzięcza w wielkiej mierze to czem jest, że poświęcił ów niezłomny hart ducha, który mu przetrwać nakazał najkrytyczniejsze czasy.

Z wygłoszonej przez p. ministra mowy w Wilnie zdaje sobie naród sprawę, czego mu się spodziewać należy. Przeto stać on będzie niezłomnie w obronie tego, co ukochał całą duszy potęgą, t. j. wiary katolickiej i świętych swych ideałów narodowych.

Otwarcie sesji sejmowej

nastąpiło w spokoju i bez zamieszania.

Warszawa, 5. 12. godz. 12.25 tel. wł. Posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej zostało otwarte przez marszałka Izby Ignacego Daszyńskiego. Otwarcie sesji nastąpiło w spokoju, normalnie i bez incydentów. Ławy rządowe do chwili obecnej nie są zajęte przez ministrów i podsekretarzy stanu.

Marszałek Daszyński otworzył posiedzenie o godzinie 12 m. 10, składając na wstępie hołd armji, przyczem zaznaczył, że mówi o armji nie-politykującej. W dalszym ciągu swego przemówienia p. marsz. podniósł, iż obecnie Sejm ma do załatwienia dwa doniosłe zagadnienia: pierwszem jest uregulowanie wewnętrznej gospodarki państwowej, drugiem zaś — rewizja konstytucji.

Zkolei p. Daszyński złożył hołd pamięci zmarłego w dniu 24 ub. mies. wielkiego męża stanu Francji Jerzego Clemenceau, wspominając o doniosłej roli, jaką odegrał on w okresie wojny światowej.

P. marszałek uczcił również wspomnieniem pamięć zmarłych w czasie limity sejmowej posłów: płk. Macieszy (Be-Be) i Reicha (Klub Żydowski).

Na krótko przed otwarciem sesji parlamentarnej Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbył swoje posiedzenie. Przemawiał na niem tylko poseł pułkownik Sławek, który wypowiedział się w tym duchu, iż w chwili obecnej w stosunkach wewnętrzno-państwowych koniecznem jest odprężenie w nastrojach, co spowoduje odprężenie w sytuacji.

Wizyta królewskiej pary włoskiej w Watykanie

po 50-letniej przerwie.

Rzym 5. 4. tel. wł.

W dniu dzisiejszym Państwo Watykańskie przeżywa doniosły dzień: pakt lateraneński z 11. 2. b. r. którym zażegnany został spór pomiędzy Kwirynałem a Watykanem niejako został ukoronowany przez wizytę włoskiej pary królewskiej.

Król włoski udał się dziś po raz pierwszy do Watykanu, który podczas pontyfikatu Piusa XI gościł już niejednego monarchę: królów Belgji, Hiszpanji, Anglji, Szwecji, Bułgarji, Egiptu a nawet byłego króla Afganistanu Amanullaha.

Krótko po południu para królewska w otoczeniu świty przybyła czterema samochodami na Piazza Pia. W świcie znajdowali się adjutant króla, prefekt dworu, ochmistrz dworu królewskiego i inni wyżsi urzędnicy dworscy króla i królowej.

Na Piazza Pia powitał parę królewską ambasador włoski przy Watykanie wraz z personelem poselstwa. Para królewska wsiadła tu do karety galowej i wśród szpaleru utworzonego najpierw przez żołnierzy włoskich a od granicy Państwa Watykańskiego przez Szwajcarów gwardji papieskiej w barwnych mundurach z halabardami, udała się na podwórzec damasceński, gdzie dostojnych gości powitał wielki ochmistrz Świętego Hospicjum.

Podwyżki uposażeń nie będzie.

Powiedział to premjer Świtalski pracownikom państwowym.

Warszawa, 4..12.

Dnia 4 bm. p. prezes Rady Ministrów Kazimierz Switalski przyjął przedstawicieli 13-tu związków pracowników, którzy zgłosili się do p. premjera w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych. W odpowiedzi na przedłożone przez delegatów postulaty p. premjer oświadczył m. inn. co następuje:

— Materjalne zaopatrzenie pracowników państwowych wymaga polepszenia. Teza ta jest słuszna. Ten postulat musi być zrealizowany konsekwentnie. Może to jednak być dokonane tylko stopniowo i tylko w miarę rzeczywistych możliwości państwa. Jakaż jest panów sytuacja? W budżecie na ogólną sumę wydatków 2.950.000.000 wydatki personalne stanowią sumę, wynoszącą prawie 2 miljardy złotych, a tylko dodatek mieszkaniowy, o którego wypłatę chodzi pracownikom państwowym wynosi 56.400.000 zł. Przykra to sprawa, nie mniej jednak żadnem prawem nie mogę panom w najbliższej przyszłości obiecać wydatnej podwyżki uposażeń [illegible]

Aresztowanie „upiora z Duesseldorfu"?

Berlin, 5. 12. (Tel. wł.)

Z Düsseldorfu donoszą, że aresztowano tam zbrodniarza, który usiłował udusić pewną młodą dziewczynę.

W lasku koło Ludenbergu napadł pewien osobnik dziewczynę, którą poznał poprzednio w pewnej gospodzie w Düsseldorfie, usiłował ją zniewolić, a gdy wołała o pomoc zaczął ją dusić.

Wołanie ofiary usłyszał leśniczy i przybiegł z pomocą. Zbrodniarz zbiegł, po przywołaniu policji został jednak ujęty. Narazie nie stwierdzono jeszcze, by aresztowany miał być identycznym z poszukiwanym zbrodniarzem.

Zaprzestanie wojny sowiecko-chińskiej.

Nikolsk Ussurijsk, 3. 12.

Agencja Tass donosi: Przedstawiciel rządu mukdeńskiego Tsai i agent komisarza spraw zagranicznych Sowietów Simonowskij podpisali dzisiaj protokół, w którym Tsai oświadczył, że po odwołaniu Lina przewodniczącego zarządu kolei mandżurskiej, Simonowskij oświadczył, że po odwołaniu Lina rząd sowiecki w myśl deklaracji złożonej 29 września ambasadorowi niemieckiemu gotów będzie na miejsce dyrektora kolei wschodniej Jemczanowa i jego zastępcy Ejsmonda zaproponować inne kandydatury. Przytem rząd sowiecki zastrzega sobie prawo powierzenia obu wymienionym urzędnikom innych stanowisk na kolei mandżurskiej.

Tsai wyraził na to swą zgodę. Przedstawiciel rządu mukdeńskiego oświadczył, że rząd jego ściśle przestrzegać będzie postanowień umowy mukdeńskiej i pekińskiej z r. 1924. Simoniwskij przyjął oświadczenie to z satysfakcją i zapewnił, że rząd sowiecki zawsze postępował w myśl tych umów i nadal tak postępować będzie.

Znowu samobójstwo

z powodu złej konjunktury gospodarczej...

Aleksandrow, 3. 12.

W dniu 1-go grudnia popełnił w Aleksandrowie (pod Łodzią) ogólnie znany i szanowany obywatel tego miasta, Hugon Wize zamach samobójczy. Ostatnio wskutek złej konjunktury gospodarczej Wize poniósł wielkie straty i poczał zdradzać objawy rozstroju nerwowego. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych po powrocie do domu przy ul. Parzenczewskiej 12, Wize strzelił do siebie z rewolweru.

Zaalarmowani hukiem wystrzału sąsiedzi wbiegli do mieszkania i ujrzeli leżącego w kałuży krwi Wizego. Zawezwano natychmiast pogotowie przed przybyciem ktorego denat zmarł. Zwłoki zabezpieczono do chwili zejścia władz sądowo-policyjnych. Samobójstwo ogólnie szanowanego obywatela wywołało w Aleksandrowie zrozumiałe wrażenie.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 4. 12.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę listopada br. wykazuje zapas złota 682.518.000 zł; tj. o 80.000 zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie; pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 14.068.000 do sumy 422.831.000, natomiast nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 6.358.000 do sumy 94.151.000; portfel wekslowy spadł o 275.000 i wynosi 721.017.000, pożyczki zastawne wzrosły o 495.000 do sumy 74.761.000, inne aktywa powiększyły się o 18.362.000 do kwoty 140.049.000; pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 95.793.000 (414.246.000); obieg biletów bankowych wzrósł o 119.231.000 (1.366.123.000); stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.33 proc. (8.33 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcu walutowe 62,21 proc. (22.21 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 50.13 proc.

I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Dekretem z dn. 8 listopada rb. p. l. 4685/29 Pr. J. Tm. Ks. Kardynał Prymas powołał Ligę Katolicką w Poznaniu do zorganizowania I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce, który się odbędzie pod protektoratem Najdostojniejszego Episkopatu w Poznaniu.

Kongres rozpocznie się 26 czerwca 1930 roku a skończy w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.

Ferdynand Kuraś nie żyje.

Pod Proszowicami zmarł znany poeta chłopski Ferdynand Kuraś. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Zagadkowy zgon.

Gdańsk, 4. 12. Tel. wł.

W bież. tygodniu znaleziono otrutego 48-letniego robotnika Hermanna B. zamieszkałego przy St. Katharinenkirchensteig 7. W drodze do lecznicy B. zmarł. — Stwierdzono, że śmierć nastąpiła z powodu otrucia luminalem. Czy zachodzi samobójstwo czy zbrodnia lub nieszczęśliwy wypadek nie zdołano dotąd ustalić.

Czy optanci wrócą do Polski?

Jak prasa niemiecka donosi, udało się Niemcom uzyskać jeszcze w ostatniej chwili od rządu polskiego poprawkę umowy likwidacyjnej na swoją korzyść; rząd polski miał się zgodzić, że optanci, mieszkający już w Niemczech, będą mieli prawo wrócić do Polski w razie dziedziczenia majątku w Polsce.

Ugoda taka miałaby skutki fatalne i spotkałaby się z potępieniem opinji publicznej. Pisaliśmy swego czasu, że pewne wioski kolonizacyjne dotąd w nieznacznym stopniu się spolszczyły, mimo, że osadnicy niem. chętnieby pod pewnemi warunkami swe zagrody z wolnej ręki sprzedali, aby wyprowadzić się na stałe do Niemiec. Chęć sprzedaży wynikała stąd, że koloniści, w licznych wypadkach nie mieli wprost komu zdać swych gospodarstw. Synowie ich optowali na rzecz Niemiec i opuścili granice Polski; powody były rozmaite: chęć usunięcia się od służby w wojsku polskiem, inni znani byli ze swej aktywności w czasie najazdu grenszucu, o ile sami się do tej antypolskiej formacji wojskowej nie zaciągnęli. Za synami kolonistów poszły i córki do Niemiec, a ci w Polsce pozostali tęsknią za swoimi w Niemczech. Gdyby optantom przyznano prawo powrotu do Polski w myśl ogłoszonej przez prasę niem. poprawki, wzmocniłyby się szeregi niemieckie w Polsce, a widoki wykupu osad kolonizacyjnych przez Polaków byłyby żadne. Wracający element niemiecki nie byłby nabytkiem pożądanym w Polsce; przesiąknięci antypolską polityką, uprawianą systematycznie w Niemczech, „spadkobiercy ci dziedzictwa po rodzicach" byliby pionierami i rozsadnikami idei niemieckiej w Polsce — czego chyba nikt u nas nie pragnie; zresztą apetyty niemieckie na całość Polski wzmagać będą się w miarę liczebnego wzrostu i siły gospodarczej elementu niemieckiego w Polsce.

Śmierć między zderzakami.

Skarszewy, 5. 12. Tel. wł.

Przy zestawieniu pociągu towarowego w dn. 3 bm. na stacji kolejowej w Skarszewach robotnik stacyjny Augustyn Bykowski dostał się pomiędzy zderzaki, ponosząc śmierć na miejscu.

Wejherowo, 5. 12. Tel. wł.

W dniu 3. bm. po północy został najechany przez pociąg osobowy na szlaku kolejowym Luzino — Strzebielnio obchodowy Antoni Tetzlaf z Luzina. Rannego odstawiono po udzieleniu mu pierwszej pomocy parowozem pociągu osobowego na szpitala w Wejherowie, gdzie jednak wskutek odniesionych ran zmarł w godzinach przedpołudniowych.

Sam się zgilotynował.

Z Sonnenburga donoszą o strasznem samobójstwie, jakiego dokonał pewien więzień tamtejszego domu karnego.

Więzień ten, odsiadujący długoletnią karę, od kilku dni okazywał rozdrażnienie. Podczas przerwy w drukarni więziennej, znajdującej się na dziedzińcu więzienie usłyszeli straszny krzyk z lokalu drukarni.

Kiedy przybiegli z pomocą okazało się, że więzień podłożył szyję pod nóż do krajania papieru, który odciął mu zupełnie głowę od tułowia.

Przeciw dyktaturze Hugenberga.

Rozłam wśród nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 3. 12.

Dziś zebrał się zarząd naczelny stronnictwa niemiecko-narodowego celem rozpatrzenia sprawy wystąpień publicznych opozycji, jaka wytworzyła się w łonie stronnictwa przeciw dyktaturze rządu Hugenberga. Najgłówniejsze zarzuty skierowane na posiedzeniu dzisiejszem przeciwko trzem posłom: Lambachowi, Huelserow i Hartwigowi, którzy po odrzuceniu projektu ustawy plebiscytowej przez Reichstag ogłosili deklarację przeciw Hugenbergowi. Zarząd naczelny po dłuższych naradach przeważającą większością głosów postanowił wystąpić do odnośnych organizacji krajowych z wnioskiem o wykluczenie tych posłów ze stronnictwa.

Berlin, 4. 12. PAT.

Rozłam w łonie stronnictwa niemiecko-narodowego zapowiadany już od dłuższego czasu, który udawało się tylko z trudem odraczać stronnictwom umiarkowanym ze względu na prestige, rozwija się obecnie w bardzo szybkiem tempie. Dotychczas wystąpiło z parlamentarnej frakcji niemiecko - narodowej 12 posłów, część ich zgłosiła równocześnie wystąpienie ze stron nictwa, pozostali zaś zwrócili się o decyzję do swych organizacyj lokalnych. Wśród secesjonistów znajdują się czołowi polityczy niemiecko-narodowi m. in. były minister Keudel i Koch oraz prof. Hoetzsch. Hr. Westarp ustąpił dziś ze stanowiska prezesa niemiecko-narodowej frakcji w Reichstagu.

Rozłam przeniósł się również na frakcję niemiecko-narodową w sejmie pruskim. Secesję zgłosiło dotychczas dwóch posłów. W kołach parlamentarnych oczekują, iż za niemiecko-narodowymi wystąpi jeszcze 25 posłów.

„Arcybiskup" Kowalski skazany

na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Warszawa, 3. 12.

Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący głowę sekty marjawickiej w Polsce „arcybiskupa" Kowalskiego już po zastosowaniu amnestji na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Kowalski był oskarżony z artykułów: 513, 514, i 515 k. k. (dokonywanie czynów lubieżnych na nieletnich).

Prokurator wniósł wobec powyższej sentencji wyroku o zarządzenie aresztowania Kowalskiego, przeciw czemu zaoponowała obrona. Sąd postanowił dawny środek zapobiegawczy względem „arcybiskupa" (kaucja) utrzymać w mocy.

Samobójstwo ojca na grobie córeczki.

Warszawa, 4. 12.

Wczoraj w południe na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie na grobie 2-tygodniowej Janinki Grotowskiej targnął się na życie ojciec jej, 37-letni Stefan, stolarz. Grotowski przeciął sobie nożykiem od maszynki do golenia żyły u lewej ręki i na obu podudziach. Słabe jęki desperata usłyszeli przechodnie, którzy zawiadomili dozorcę. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku przewiózł desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego. Grotowski przed trzema laty, tj. wówczas, gdy zmarło mu dziecko, rozszedł się ze swą żoną. Od tego czasu z rozpaczy często upijał się i w domu już dwukrotnie przecinał sobie mięśnie brzytwą na rękach.

Nadużyć nie było.

Stwierdza to starosta sanacyjny wbrew twierdzeniom prasy lokajskiej.

Po ogłoszeniu w sanacyjnym „Dniu Pomorskim" oszczerczych napaści na p. dr. Chmieleckiego ze Starogardu, po odmówieniu przez redakcję tegoż pisma zamieszczenia sprostowania, obecnie w „Illustrowanym Kurj. Pomorskim" nr. 276, który rownież napaść tą przedrukował, ukazuje się w dziale kroniki miejscowej następujące

Sprostowanie:

Wydział Powiatowy stwierdza, że p. dr. Chmielecki jako przewodniczący Wydziału Powiatowego, pobrał z Powiatowej Kasy Komunalnej tylko takie wynagrodzenie, jakie władze komunalne ustanowiły, a władza nadzorcza zatwierdziła.

Starosta Powiatowy:

(—) Kalkstein.

Stosunek p. starosty Kalksteina do całej tej sprawy poruszony był już w ostatnim ustępie sprostowania strony zaczepionej: nie trudno się domyśleć z jakich pobudek ogłasza on obecnie powyższe oświadczenie.

Tylko gazeta sanacyjna, która pierwsza kalumnię rzuciła, kpi sobie z sanacyjnego dekretu prasowego i ani nie myśli naprawić wyrządzonej krzywdy, wierna zasadom osławionego Stpiczyńskiego, który kpił sobie nawet z wyroków sądowych.

Katastrofa samochodowa.

Starogard, 3. 12. Tel. wł.

Na szosie między Starogardem i Chojnicami wpadło na drzewo auto, w którem jechali dwaj cudzoziemcy: Schillinger z Budapesztu i Alfons Ronschillo z Konstantynopola. Odnieśli oni ciężkie obrażenia. Właściciel samochodu, niejaki Saperucha, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

O cła agrarne.

Berlin, 5. 12.

Wczoraj odbyła się narada wszystkich ministrów rolnictwa państw, wchodzących w skład Rzeszy. Zajmowano się projektem ceł agrarnych.

Czerwony kur.

Lubawa, 5. 12. (Tel. wł.)

Dnia 29. 11. br. w godzinach wieczornych spaliła się na szkodę Korabiewskiej Marji stodoła wraz z niemłóconem zbożem i maszyny rolnicze ogólnej wartości około 24.000 zł. Spalone mienie ubezpieczone było na sumę 20.000 zł. Prócz tego spaliła się młocarnia parowa wartości 12.000 zł. na szkodę Graduszewskiego Jana z Mszanowa pow. lubawskiego. W toku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że pożar powstał od iskier lokomobili, zapomocą której młócono tegoż dnia zbeżo.

Dnia poprzedniego w godzinach wieczornych spaliła się temuż samemu gospodarzowi stodoła wraz z niemłóconem zbożem ogólnej wartości 28.975 zł. Wartość spalonej stodoły wynosi 15.000, zboże ubezpieczone było na 12.000 zł. Pożar spowodował przypuszczalnie dotąd niewyśledzony włóczęga, który miał w stodole przebywać.

Napad rabunkowy.

Świecie, 5. 12. tel. wł.

W nocy z 2 na 3 bm. około godz. 24 wdarło się dwóch zamaskowanych osobników do mieszkania głuchoniemego Tosmera Edwarda w Warlubiu-wybudowanie, pow. świeckiego, któremu zabrano 90 zł. gotówki, przyczem go pobito.

W toku wdrożonych dochodzeń przytrzymani zostali jako podejrzani o napad rabunkowy na Tosmera Lipowski Jan, ur. 1911 r., Talpa Zygmunt, ur. 1910 r., obaj bez zajęcia i Ślusarski Jan, ur. 1900 r. z zawodu rzeźnik — wszyscy zamieszkali w Świeciu. Przytrzymani do napadu się przyznali i odstawieni zostali do sądu grodzkiego w Świeciu.

1-szy starosta grodzki w Toruniu.

Gdynia 4. 12.

Dowiadujemy się, że nowomianowany starosta w Gdyni pułkownik Pożerski rozpocznie urzędowanie w połowie grudnia. Dotychczasowy kierownik urzędu bez pieczeństwa, pełniący obowiązki starosty grodzkiego p. Staniszewski, przeniesiony został do Torunia na stanowisko starosty grodzkiego.

Czarna śmierć.

Katowice, 4. 12.

Wczoraj wieczorem przy wydobywaniu węgla z filaru w kopalni „Valeska" w Łagiewnikach zawalił się strop, skutkiem czego zasypani zostali węglem rębacz Ludwik Chmiel i praktykant górniczy Leon Reinisch. Nieszczęśliwi odnieśli tak ciężkie obrażenia, że wkrótce po wypadku zmarli.

Zmiażdżony przez belkę.

Katowice, 4. 12.

Wczoraj po południu w „Hucie Bismarcka" padł ofiarą tragicznego wypadku zatrudniony przy wysokim piecu robotnik Jan Chałupiński, któremu belka żelazna zmiażdżyła obie nogi. Po odstawieniu go do szpitala dokonano amputacji nogi, jednak wkrótce potem nieszczęśliwy zmarł.

Uwięziona bojówka.

Warszawa 5. 12. tel. wł.

Policja wkroczyła do mieszkania niejakiego Drozdyńskiego, u którego odbywały się właśnie narady 9 członków bojówki P. P. S. Wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu.

J. I. Kraszewski.

Powrót do gniazda. 18

(Ciąg dalszy).

Podróżowałem ja wiele, dodał, a nie pomnę, żeby droga bez przypadku się obeszła, który zwykł na worku się kończyć. Widzę, że niespodziewanego zyskaliście towarzysza, który za dwóch jeść będzie pewnie... stoję więc przy swojem.

Podał mu rękę. Janusz już nic nie odpowiedział, wzruszyła go ta troskliwość, niemal ojcowska.

Ciocia Gertruda zakrzątnęła się tymczasem około wina, cukru i korzeni, postawiono kubki i zasiedli do nich, gdy Fryda weszła.

Czarny strój, który miała na przechadzce, był zrzucony, niebieską włożyła sukienkę i pas nabijany złotem; tylko sznureczek czarny, na białej szyi widoczny, pozostał niepokryty, przyciskała go rączka do piersi, a twarz jej choć smutna, była spokojną i niemal triumfującą.

Na widok pięknego dziewczęcia Tilius się zerwał z siedzenia, ruszył Janusz, uśmiechnął ojciec, witając ręką jedynaczkę. Szła powoli, sunąc się raczej i siadła zdala od nich, a ciocia Gertruda poglądała zaraz z zapytaniem, czy choć naparstka wina nie wypije, zasłodzonego, by moc straciło.

Ale dziewczę odmówiło, potrząsając główką.

— Jeśli nie pijesz — zawołał ojciec — skazujem cię na karę: dzisiaj nam już przy cytrze zaśpiewać musisz choćby jedną piosenkę. Jeśli nie dla mnie, to dla podróżnego, który nas opuszcza. Niech mu dziewicza pieśń tętni w uszach ostatnia, aby miłe wspomnienie kraju naszego zachował. Nie każ się prosić bardzo, dziecię moje.

Na skinienie jego ciocia Truda wyniosła z drugiego pokoju cytrę i położyła ją na kolanach Frydy, która długo siedziała zadumana. Nie odpowiedziała nic — brzęky struny, cisza uroczysta trwała chwilkę... a potem zabrzmiały struny, aż wreszcie srebrny głos, świeży, czysty się zbliżać do niego zdawał, i rosnął, wypełniał. Twarzyczka przebiegły sympatyczne rysy, oczy pałały, śpiewaczka drżała, pieśń się lała potokiem srebrnym.

Była to jedna z tych pieśni wiekuistej tęsknoty człowieka, co się pojącą wszędzie, gdzie tęskni młodość i gdzie cierpi serce; jedna z tych pieśni, które się powtarzają po całym świecie, wszystkiemi językami... co wywołują westchnienie z młodej piersi, łzę ze starych oczu.

I ciocia Truda też rozpłakała się, słuchając jej, przypomniała sobie bowiem, jak przed laty pięćdziesięciu biegała za motylami nad Salą i zbierała w zbożu bławatki... A na tem czole, które niewiele ich opasywał, były dziś zmarszczki i czepiec wdowi z czarnym swym zębem... znak żałoby.

Janusz patrzał i słuchał... z oczów jej widział, że pieśń dla niego była nucona i czuł, że nigdy jej dźwięki z serca mu nie ulecą. Było to pożegnanie ostatnie.

Przed północą rozstali się w milczeniu, a do dnia siadali na koń, i z okna widać było białą twarzyczkę, która za odjeżdżającymi patrzała.

V.

Gdy przebyli granicę, Józkowi twarz się śmiać zaczęła, Janusz spoważniał, a Tilius z podziwienia nad najprostszemi rzeczami wyjść nie mogąc, pamiętny tego, że kto pyta, nie błądzi, zarzucał nieustannie pytaniami i wykrzyknikami wojewodzica. Najwięcej jednak Józiak tylko na nie odpowiadał, Janusz zamyślony coraz więcej poszczał mimo uszu natrętne pytania.

Niepospolitą też biedą był ten Tilius, który do całego życia nawykłszy chodzić po miejskim bruku a podróże odbywać o kiju, z koniem sobie rady dać nie umiał, a siodło znajdował najniewygodniejszem w świecie siedzeniem, stworzonem na torturę człowieka. Był też niepodobny jako dziecię miasta, nawykłe wszystko za gotowy grosz dostawać lub wyżebrać. Rozumował łatwo, ale żyć na wolnem powietrzu, z coraz nowemi żywioły potrosze walcząc, było mu bardzo trudno. I wzdychał do tego, ażeby co najrychlej do szczęśliwego dobić się portu.

Józiak i wojewodzic, gdy konie uczuli pod sobą, do których im obu tęskno było, radzi harcowali wesoło, koń Tiliusa, patrząc na współzawodników, dostawał też zachcianek do podskoków. Naówczas nieszczęśliwy teolog, który z foljantami był obyty, ale z koniem porozumieć się nie umiał, głosem i zaklęciami usiłował nadaremnie hamować zapędy nierozumnego stworzenia, które wcale łacińskich imprekacyj jego do serca nie brało. Koń czyło się więc na tem, że na serce rozdzierające wołanie o ratunek, nadbiegał śmiejąc się Józiak i konia hamował a teologa ratował.

Tilius znajdował też, iż po gospodach nad ludźmi nie miano politowania, skazując ich na sen na twardych ławach lub sianie. Raziło i to przywykłego do niemieckich zajazdów, iż do wszystkich się ze wszystkimi podróżnymi musiał, jakich Bóg dał, i u jednego się ognia ogrzewać z tymi, którzy nigdy się nie uczyli po łacinie. Słowem, gdyby nie wstyd a coraz większe oddalenie od miasta, w którem wzrósł i w którem wdówkę po burmistrzu zostawił, co nań mile wcale miem oknem patrzała, byłby Tilius wstyd połknąwszy powrócił ad limina patrum i zrezygnował się na pozostanie przy suchym chlebie ojczystym. W rachuby apostolstwa nie wchodził żhać ani koń samonośny, ani gospody niewygodne, ani podróżne głody i chłody, ani tysiączne powszednie trudy. Janusz natomiast i jego towarzysz a sługa, odechnąwszy świeżem powietrzem i nogi włożywszy w strzemiona, odżył jakby życiem nowem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Serce wielkiego pisarza

spoczęło w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Warszawa 4. 12. PAT.

Dziś o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, poza którą wmurowane zostało serce wielkiego pisarza ś. p. Władysława Reymonta. Na uroczystości był obecny Prezydent Rzplitej w otoczeniu szefów kancelarji cywilnej i wojskowej oraz adjutantów, członkowie rodziny zmarłego, prezes rady ministrów Świtalski, minister wyznań rel. i ośw. publ., wojewoda warszawski i bardzo licznie reprezentowany świat literacki. Miejsca w prezbiterjum zajęli reprezentanci różnych instytucyj. Nawy kościelne wypełniła publiczność.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą odprawił ks. biskup Szlagowski w asyście duchowieństwa. Po skończeniu nabożeństwa odbyło się odsłonięcie, a następnie poświęcenia tablicy granitowej, poza którą spoczęło serce Wielkiego Pisarza. Tablicę tę zaprojektował i wykonał artysta-rzeźbiarz Zygmunt Otto. Tablica nosi napis: „Tu spoczywa serce ś. p. Władysława Reymonta". Poświęcenia dokonał ks. biskup Szlagowski. Sam akt złożenia serca Reymonta odbył się kilka dni temu w obecności rodziny zmarłego pisarza i grona literatów.

Wielkie zebranie protestacyjne w Grudziądzu

przeciw umowie likwidacyjnej z Niemcami.

W poniedziałek, dn. 2 b. m. na sali hotelu Pod złotym lwem odbyło się wielkie zebranie polityczne członków i zwolenników Stronnictwa Narodowego, Narodowej Organizacji Kobiet i Obozu Wielkiej Polski. Wielka sala hotelu Pod złotym lwem wypełniła się szczelnie publicznością, i to do tego stopnia, że część publiczności stać musiała w przyległej małej salce. Było obecnych ponad 600 osób, co stanowi najliczniejsze bodaj zebranie, jakie się w mieście w ostatnich latach odbyło.

Zebranie zagaił p. dr. Maj, wskazując na wagę sprawy niemieckiej na Pomorzu i na znaczenie, jakie w tym względzie posiada traktat likwidacyjny polsko-niemiecki, wyrażając zdanie, że w ogólnym chórze protestów jaki się na ziemiach zachodnich przeciwko traktatowi podnosi, nie może brakować głosu narodowego Grudziądza. Dla zaznajomienia obecnych z powyższą umową i jej praktycznem znaczeniem przewodniczący oddaje głos posłowi Sasze.

Poseł Sacha rozpoczyna referat od zobrazowania sytuacji wewnętrznej państwa i scharakteryzowania obecnego kryzysu, jako tła, na którem znaczenie umowy likwidacyjnej występuje tem dobitniej. Sytuacja ta pozostaje jak wiadomo pod znakiem konfliktu najwyższych władz w państwie, trwającego już od dłuższego okresu

Na zakończenie tego dwugodzinnego zgórą, przerywanego niejednokrotnie burzliwemi oklaskami referatu, przedłożył mówca rezolucję do uchwalenia. Rezolu-

Przyjęta rezolucja brzmi:

„Zebrani w dniu 2. grudnia 1929 r. w liczbie około 650 osób, obywatele m. Grudziądza protestują z całą stanowczością przeciw zawieraniu bez wiedzy społeczeństwa układu w sprawach, w których odmienna wola tego społeczeństwa zawsze się wyraźnie i mocno wypowiadała, — pro testują zwłaszcza przeciwko temu, że nie uwzględniono woli ludności ziem zachodnich, która w tej sprawie najbardziej jest zainteresowana.

Zebrani wzywają wszystkie stronnictwa polskie w Sejmie i Senacie, ażeby odmówiły zgody na ratyfikację umowy.

Zebrani zgóry stanowczo przeciwstawia ją się zamiarowi przyznania Niemcom z Rzeszy prawa osiedlania się w Polsce.

Zebrani apelują do społeczeństwa polskiego we wszystkich dzielnicach, by się przyłączyło do protestu ziem zachodnich, tak, jak ziemie te wnoszą stanowczy protest przeciwko polityce, która szkodzi sprawie polskiej na ziemiach wschodnich".

Ładny komendant straży pożarnej.

Podpalał aby zdobyć premje.

Berlin, 4. 12. Tel. wł.

Z miejscowości Brand-Eibisdorf w Saksonji donoszą, że aresztowano tam komendanta straży pożarnej Kircheima. Stwierdzono, że dokonał on kilku podpaleń i to w tym celu, aby dla straży swej zdobyć premję za najskuteczniejszą pomoc przy pożarze. Aresztowany przyznał się do winy.

I koń uśmiałby się.

Przy zielonym stoliku powstają różne pomysły...

Dowiadujemy się, że do licznych zarządzeń od zielonego stolika, które są prawdziwą udręką, zwłaszcza ludności wiejskiej, przybywa nowe.

Postanawia ono, iż każdy koń w Polsce ma nosić ze sobą swoje dokumenty, złożone w specjalnej puszce, czyli pudełku blaszanem.

Puszki te wyrabiane są dla całego kraju w warszawskiej firmie „Polblach" która otrzymała w ten sposób niejako monopol na dostawę puszek.

Cena jednej puszki ustalona została w wysokości 1,50 zł., ponieważ w Polsce mamy ponad 5 miljonów koni, przeto zaopatrzenie koni w puszki będzie kosztowało 7 i pół miljona zł.

Cały ten ciężar spadnie wyłącznie na rolnictwo i to przeważnie na drobne rolnictwo, gdyż ono posiada największą ilość koni.

A ciężar ten spada na rolnictwo właśnie w chwili, kiedy ono ledwie dyszy. Wydatek 7-miljonowy ma być zrobiony w chwili, kiedy niema pieniędzy na drogi, mosty, szkoły, meljoracje itd.

Czyż nie mamy większych kłopotów i ważniejszych spraw, jak puszki końskie, jak zmianę pieczęci, zmiany umundurowania itp.

Na grobie kapłana

dzieją się niezwykłe wypadki.

Grób śp. ks. Patryka J. Powers'a, zmarłego przed 60 laty w opinji świątobliwości, a znajdujący się na cmentarzu Holy Gross w Bostonie, stał się od kilku tygodni celem pielgrzymek i gromadzenia się dziesiątków tysięcy pobożnych i ciekawych. Powodem tego jest kilkanaście niezbicie uzdrowień głuchych, głuchoty, niemocy i paraliżu, których doznało kilkanaście osób, a wśród nich dzieci i nawet protestanci. Przed grobem defiluje dziennie setki kalek i chorych.

Ostatnio odwiedził grób ten w charakterze prywatnym również kardynał bostoński O'Connel. W czasie przybycia kardynała na cmentarzu i poza nim obecnych było koło 30.000 osób. W ciągu dnia przeszło tu podobno blisko 200.000 ludzi. Porządku, niczem dotąd nie zakłócongo, pilnuje kadry policji.

Władze duchowne w sprawie tej nie wypowiedziały się dotychczas, polecając stanowisko bacznego obserwatora.

(KAP.)

Dwa trupy.

Warszawa 5. 12. tel. wł.

Wczoraj „Bund" zorganizował pochód. Około godz. 10-ej wieczorem, gdy demonstranci przechodzili przez ul. Przejazd, powstało nagle w tłumie zamieszanie i posypały się strzały rewolwerowe. 1 Polak i 1 Żyd odnieśli rany i po. upływie krótkiego czasu zmarli.

„Car" Cyryl zamieszka we Francji.

Paryż, 5. 12 Tel. wł.

B. wielki książe Cyryl, którego rosyjska emigracja monarchistyczna uważa za cara Rosji, zmienia miejsce swego pobytu: z Koburga przeprowadza się na stałe do Paryża.

Morderstwo w kancelarji.

Maszynista kolejowy zastrzelił kancelistę.

Sosnowiec, 2. 12.

Ludność Strzemieszyc, a zwłaszcza licznie zamieszkali tam pracownicy kolejowi poruszeni zostali sensacyjną wiadomością o zamordowaniu kancelisty biura parowozowni 29-letniego Kazimierza Ścisło, mieszkańca Strzemieszyc. Mordercą Ścisły jest maszynista kolejowy ze Strzemieszyc 53-letni Jan Mroczkowski.

W poniedziałek rano około godziny 10 Mroczkowski w stanie podchmielonym przyszedł do biura parowozowni, w którem urzędował ś. p. Ścisło, gdzie zachowywał się nieodpowiednio. Zdenerwowany tem Ścisło zwrócił mu uwagę, poczem polecił opuścić mu biuro, grożąc mu w przeciwnym razie usunięciem go przez policję.

Mroczkowski z pozornym spokojem opuścił biuro, poczem udał się pośpiesznie do domu, skąd po upływie kilku minut wrócił uzbrojony w rewolwer.

Stanąwszy w drzwiach pokoju, w którym przebywał Ścisło, Mroczkowski błyskawicznym ruchem skierował lufę rewolweru w kierunku kancelisty.

Nim zaskoczony Ścisło zdołał krzyknąć lub wykonać jakiś ruch, posypał się w jego kierunku grad kul. Przeszyty pięcioma kulami Ścisło padł trupem na miejscu. Zaalarmowani strzałami koledzy biurowi ś. p. Ścisło sprowadzili na miejsce policję, która mordercę aresztowała.

Genjalny Edison.

wynalazł nowego rozdaju gumę.

East — Orange (New Yersey), 5. 12.

Jak twierdzą, udało się Edisonowi wynaleźć sposób otrzymywania syntetycznej gumy z rośliny „soli dago" bardzo pospolitej, rosnącej w każdym niemal klimacie.

22-letni defraudant

sprzeniewierzył 23 tys. złotych i zbiegł.

Sosnowiec, 4. 12.

W fabryce kabli i drutu w Będzinie pracował w charakterze urzędnika 22-letni Mieczysław Szarek z Sosnowca.

Zarząd fabryki dość często wysyłał Szarka do Katowic, gdzie podejmował w oddziale Banku Polskiego drobniejsze sumy. Młodzieniec wywiązywał się zawsze z zadania i podjęte pieniądze przekazywał kasjerowi.

W ub. sobotę przed południem Szarek z polecenia swego zwierzchnika wyjechał do Katowic, gdzie miał podjąć znaczniejszą sumę, wynoszącą 23 tys. złotych.

Podjąwszy pieniądze Szarek nie wrócił do fabryki, lecz zbiegł z Sosnowca ze zdefraudowanemi pieniędzmi w niewiadomym kierunku.

Gdy w sobotę po południu Szarek nie wrócił do fabryki, zarząd zawiadomił o jego ucieczce i defraudacji policję.

Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały narazie żadnego wyniku.

Ojciec młodocianego defraudanta, który jest urzędnikiem jednej z państwowych instytucyj w Sosnowcu, na wieść o czynie syna wpadł w rozpacz i zemdlał.

Jak Lewis Glady ocalał

w czasie trzęsienia ziemi na wyspie Jamajce. — Sensacyjne echo katastrofy z 1692 roku.

Znana jest przypowieść biblijna o Jonaszu, którego połknęła olbrzymia ryba, a następnie za zrządzeniem Opatrzności wyrzuciła zpowrotem na brzeg morski.

Przypowieść ta żywo staje w pamięci, kiedy się czyta o pewnem wydarzeniu na wyspie Jamajce.

Na jednym z cmentarzy Jamajki (w Port - Royal) znajduje się stary grobowiec niejakiego Lewis'a Glady'ego. Napis na pomniku głosi, iż w roku 1692 nastąpiło na wyspie trzęsienie ziemi, które pochłonęło część lądu. Glady był jedną z ofiar kataklizmu, lecz dziwnym trafem ocalał, albowiem — wedle napisu na nagrobku:

—. „został pochłonięty przez trzęsącą się ziemię i dzięki cudownej łasce Bożej następnym wstrząsem podziemnym wyrzucony w morze.

To ocaliło mu życie i pozwoliło spędzić jeszcze długie lata na tym świecie wśród wielkiego rozgłosu, jakiego zażywał u bliźnich". —

Nad brzegiem ruiny.

Uznanie i jęk.

To, co poniżej, to tylko do wiadomości studjujących taktykę sanacyjną. Oto jak donosi „Słowo Radomskie" na zjeździe ziemiańskim w Woli Siemieńskiej (pow. i łżecki) uchwalili ziemianie premjerowi Świtalskiemu „pełne i gorące uznanie" następnego zaś dn. na zebraniu ziemian sana cyjnych uchwalono następujące rezolucje:

— „Ziemianie powiatu ciechanowskiego, stwierdzają, iż stoją wobec niemożności wywiązania się ze swych zobowiązań wobec skarbu i samorządu jakoteż niemożności regulowania swoich zobowiązań prywatnych.

Zupełne niefunkcjonowanie kredytu dłu goterminowego, brak możności realizowania majątku przez sprzedaż ziemi w całości czy części, opłacanie lichwiarskich procentów od kredytów krótkoterminowych, niezmiernie niskie ceny za wszystkie płody rolne, wygórowane świadczenia podatkowe na rzecz skarbu i samorządu, świadczenia socjalne, kilkakrotna klęska nieurodzaju w powiecie w ostatniem dziesięcioleciu — wszystko to sprowadziło ziemian na brzeg ruiny finansowej.

Korzystna zmiana polityki zbożowej Rządu nie przyszła na okres obecnej kampanji zbożowej spóźniona i nie może doraźnie spowodować poprawy.

Wobec powyższego ziemianie pow. ciechanowskiego oświadczają, iż moment najdeścia ich zupełnej niewypłacalności jest w obecnych warunkach nieuchronny, stwierdzają przytem, że wszelkie ich ostatnie zabiegi nad powstrzymaniem katastrofy muszą być daremnemi, wobec trwania istniejących przyczyn, które stan ten wywołały i nie zostały mimo przez ziemian spowodowane nie były!" —

Uf... to jednak ciężki raport dla sanacyjnych reprezentantów ziemiańskich, chyba że zniecczuli się po jakąś rezolucja „pełnego i gorącego uznania".

Fatalne wyniki mobilizacji.

W Charkowie odbyła się próbna mobilizacja specjalistów. Wyniki tej mobilizacji były fatalne. Stwierdzono, że na Ukrainie ogólna ilość t. zw. „speców" odpowiada zaledwie 15 proc. ilości fachowców z przed wojny.

Ciekawy proces.

Kowno 4. 12. PAT.

W swoim czasie wielkie zainteresowanie wywołały rewizje w centralnym komitecie partji socjal-demokratycznej i w redakcji gazety „Socjal-Demokrat". W rezultacie tych rewizyj działalność partji została zakazana a 29 członków aresztowano. Wszyscy ci zaskarżyli do sądu decyzję kowieńskiego naczelnika powiatu, a wczoraj w sądzie okręgowym odbył się epilog całej sprawy. Sąd okręgowy uwzględnił skargę i uchylił postanowienie naczelnika powiatu co do zawieszenia działalności partji.

Kanclerz doprowadził do ugody.

Wiedeń, 4. 12. PAT.

Według informacji austrjackich kół rządowych kanclerzowi Schoberowi udało się po 3-tygodniowych żmudnych rokowaniach z opozycją doprowadzić do kompromisu w sprawie reformy konstytucji. Główne zasady kompromisu zostały już u stalone. Obecnie toczą się rokowania tylko w sprawach szczegółowych.

Nuncjusz Pacelli kardynałem.

Nuncjusz papieski Pacelli mianowany został kardynałem.

„Osservatore Romano" donosi, że msgr. Pacelli wracając do Berlina, zabrał ze sobą listy odwołujące go ze stanowiska nuncjusza apostolskiego w Niemczech w zwią zku z mianowaniem go kardynałem.

Afera szpiegowska w Jugosławji.

Wiedeń, 3. 12. PAT.

„Neue Freie Presse" w depeszy z Białogrodu zamieszcza nie stwierdzoną dotychczas pogłoskę o rzekomem odkryciu szeroko rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej, która miała na celu wydostanie planów mobilizacyjnych Jugosławji. Władze aresztować miały wielu emigrantów rosyjskich, będących urzędnikami ministerstwa komunikacyj pod zarzutem kopjowania tajnych dokumentów tego ministerstwa dla celów szpiegowskich. Wiadomość powyższą przyjąć należy zdaniem dzienni ka z rezerwą, ze względu na brak jej potwierdzenia ze strony oficjalnej.

Lekarstwo domowe.

Pod lekarstwami domowemi rozumiemy wszystkie lekarstwa, używane w życiu powszednièm, które sprawiają ulgę w boleściach albo wogóle leczą z chorób. Jeżeli my przeto znamy jakiekolwiek lekarstwa, zastanówmy się, jak powstała myśl o leczeniu, lekarstwach i jak powstała medycyna.

Jak dawno istnieje ród ludzki, tak starą jest również choroba. Człowiek od początku swego istnienia musiał się ratować. Ponieważ najwięcej przyrodą zajmowali się pasterze, dozorując swe trzody, a zwierzęta, posiadając wysoce rozwinięty instynkt i z jego pomocą doskonale umieją wynajdywać potrzebne im lekarstwa, więc przez samo już obserwowanie zwierząt mogli pasterze wiele nabyć wiadomości o działaniu ziół i dlatego pierwsi zaczęli je stosować do leczenia. Zatem gdy pierwszemi lekami były rośliny, tak również za pierwszych lekarzy należałoby uważać pasterzy. Przez liczne zatem wieki ta sztuka tradycyjna, przywiązana do pasterzy, przetrwała do dzisiaj i teraz jeszcze pasterze leczą ziołami, tak u nas jak i we wszystkich krajach.

Nie tylko pasterze, lecz w dzisiejszych czasach medycynę domową uprawiają również i kobiety, szczególniej zaś starsze, które czynią to poczęści z litości. Wogóle wzajemne doradzanie sobie rozmaitych leków jest już słabością ludzką a szczególnie na wsi, gdzie o lekarzy trudno. Musimy przeto wspomnieć o tych ziołach, które wszędzie rosną i patrzą tak wymownie swym pięknym barwnym kwiatem, jakby chciały do nas przemówić: „Zażyj mnie, a będziesz uzdrowiony". Pomimo to medycyna ludowa stąpa żółwim krokiem naprzód i to tylko dlatego, że nie każdy zna działanie naszych ziół, które poczęści uważamy za bezwartościowe.

Ponieważ pomiędzy ludem spotykamy nieraz bardzo cenne lekarstwa, które osobę uznaną za nieuleczalną doprowadziły do zdrowia, nie należy przeto obojętnie zamykać oczu przed lecznictwem domowem, lekceważyć je i potępiać, trzeba dołożyć wszelkich starań, by poznać nasze zioła i ich działanie.

Mówiliśmy na wstępie, że na lekarstwach poznali się wpierw pasterze przez obserwowanie zwierząt (trzody), ale nie opisaliśmy jeszcze jak to ci pasterze poznali się na zwierzętach, że one przebierają trawę, zjadają tylko taką, która im się zdaje być lepszą lub odpowiedniejszą do strawienia.

Podam przeto nast. przykład: Panowała epidemja między drobiem i mnóstwo kur zdychało na wsiach. Przechodząc przez pole, napotkałem świnię, która z wielkim apetytem zajadała zdechłą i rozkładającą się kurę. Było gorąco, ludzie pracowali w polu a świnia wykorzystała okazję swobody. Po spożyciu tej kury ułożyła się o kilkanaście kroków dalej wygodnie do spoczynku, lecz po upływie 15 minut zerwała się oszołomiona i zaczęła biegać. Stało się to jakoś tak nagle, że zacząłem świnię obserwować. Powąchując, przeleciała ogród warzywny i zatrzymała się na kawałku ziemi, zarośniętym rdestem ptasim i zaczęła chciwie go zjadać, poczem położyła się powtórnie do spoczynku.

Z tego wywnioskowałem, że świnia uczuła się źle na żołądku po spożyciu owej kury i pobiegła się poleczyć. Wiadomo wszystkim, że świnie pożerają najwstrętniejszą padlinę, ale zawsze chciwie zajadają rdest ptasi, z tego też przez ludzi nazwany świńską trawą. Widocznie rdest ten posiada jakąś siłę trawienną, przy której zjadanie najgorszych pokarmów uchodzi bezkarnie.

Przytoczę tu zaraz fakt wyleczenia się rdestem ptasim na kamień nerkowy. Pewien p. A. zachorował ciężko i odwieziono go do szpitala. Stan chorego jednak zamiast polepszać, pogarszał się z dnia na dzień. Fotografja roentgenowska wykazała obecność w nerce kamienia wielkości jaja. Lekarze podali jedyną radę operację, ale ze względu na słaby stan chorego, podjąć jej się nie chcieli. Chory wtedy wrócił do domu i z trudem chodził przy pomocy dwóch kijów, niemal na czworakach. Widząc to, jedna z kobiet wiejskich zaleciła choremu pić napój z rdestu ptasiego i ku ogólnemu zdziwieniu po 6 tygodniach chory zupełnie wyzdrowiał. Co się stało z kamieniem niewiadomo, bo przy powtórnem prześwietleniu — już kamienia nie było.

Czy taki kamień mógł sam przez się rozpuścić się, czy rozpuściła go stale pita herbata z rdestu ptasiego?

Na to czytelnik niechaj sam sobie odpowie. ⊙

Łucjan Leśniewicz.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Honorowa oznaka Frontu Pomorskiego.

Zatwierdzona przez M. S. Wojsk. odzn. „Frontu Pom." przysługuje tym osobom, oddziałom i instytucjom, które brały czynny udział w objęciu Pomorza przez wojska polskie i w czasie przygotowawczym w roku 1918/19 do dnia 25 marca 1920 r. włącznie. Wydawanie odznaki przedłużono do dnia 10 lutego 1930 roku ze względu na 10-lecie objęcia Pomorza. Po tym terminie wydawanie odznak zostaje zamknięte.

Wszelkie wnioski i pisma o wyjaśnienia należy adresować: Komisja Odznaki Honorowej Frontu Pomorskiego, Warszawa, ul. Piękna 44, m. 20. Do listów z zapytaniami o wyjaśnienia należy dołączyć znaczek za 25 gr. Listy bez znaczka pozostaną bez odpowiedzi. Cena odznaki zł 6 w raz z legitymacją. Przesyłka polecona zł 1. Przesyłka polecona za zaliczeniem zł 1,70.

Wyrafinowane zbrodnie w Niemczech.

Kupiec zamordował włóczęgę, aby zdobyć premję ubezpieczeniową.

Berlin, 4. 12. tel. wł.

Onegdaj w pobliżu Ratysbony znaleziono na gościńcu doszczętnie spalony samochód oraz zwęglone zwłoki mężczyzny.

Policja, stwierdziwszy, iż samochód był własnością kupca Ericha Tetznera, zamieszkałego w Lipsku, doszła do wniosku że padł on ofiarą skrytobójczego morderstwa, widocznie z ręki przygodnego pasażera, który następnie dla zatarcia śladów zbrodni podpalił samochód.

Tymczasem do jednego ze szpitali bawarskich zgłosił się ciężko ranny młody rzemieślnik, który opowiedział iż już 21 bm. pewien nieznajomy, odbywający podróż samochodem, ofiarował się podwieźć go szosą a następnie usiłował go zamordować.

Ponieważ rysopis i marka samochodu wskazywały na Tetznera, zagadka śmierci kupca została niebawem wyjaśniona w sposób sensacyjny.

Okazało się, że z pod szczątków samochodu wydobyto nie trupa Tetznera, lecz zwłoki zamordowanego przez niego nieznanego włóczęgi, od których roją się gościńce niemieckie podczas gdy zbrodniarz w bezpiecznem ukryciu oczekuje zainkasowania przez żonę 145 tys. mk., na którą to sumę ubezpieczył się przed miesiącem.

Żona wyrafinowanego zbrodniarza, usiłującego w cień pomysłowość autorów po więści kryminalnych, została aresztowana.

Tetzner ścigany jest listami gończemi.

Berlin 5. 12. tel. wł.

Tetznera aresztowano wczoraj w Strassburgu, skąd przewieziony został do Ratysbony. Przyznał się zarówno do popełnienia zbrodni w dniu 27. listopada, jak i do tego, że w dniu 21. ub. m. usiłował zamordować pewnego czeladnika co mu się jednak nie udało. Tetzner twierdzi, że zbrodnię popełnił za namową swej żony.

Śmierć w płomieniach

znalazł ojciec z pięciorgiem dzieci.

Toronto, 4. 12. Reuter.

W Port Alfred (Ontario) spłonął dom mieszkalny pewnego farmera, francuskiego kanadyjczyka. On sam wraz z pięciorgiem dzieci w wieku od dwóch do dziesięciu lat, znalazł śmierć w płomieniach. Żona farmera uratowała się z dwojgiem młodszych dzieci.

Traktat handlowy polsko-niemiecki

pod znakiem zapytania z powodu świń.

Warszawa, 5. 12. Tel. wł.

Onegdaj powrócił z Berlina poseł niemiecki p. Rauscher, który jeździł po instrukcje w sprawie rokowań o traktat handlowy. Sprawa zawarcia traktatu tego jest w dalszym ciągu pod znakiem zapytania, gdyż poseł Rauscher nie przywiózł z Berlina żadnych ustępstw, które czyniły by dla Polski możliwem zawarcie traktatu.

W najważniejszej dla nas sprawie sprzedaży świń na wolnym rynku (o ile niemieckie fabryki przetworów mięsnych nie zużyją całej ilości, przewidzianej w traktacie do importu z Polski) Niemcy stoją na stanowisku nieprzejednanem.

W tych warunkach zawarcie traktatu jest wątpliwe.

Bandycki napad w śródmieściu.

Toruń, 5. 12.

We wtorek 3 bm. o godz. 22,30 na placu przy ul. Trzeciego Maja napadnięty został przez czterech nieznanych osobników p. Jan Rutkowski, kupiec, l. 57 (sz. Chełm. 46) który ogłuszyli go uderzeniem tępego narzędzia w głowę i obrabowali z posiadanej gotówki w kwocie 38 zł. oraz kwitu na 300 zł., wystawionego przez p. Wencla Jana z Jabłonowa. Po dokonanym rabunku na pastnicy zawlekli nieprzytomnego p. Rutkowskiego nad tor kolejowy. Miejsca tego jednak poszkodowany określić nie może, ponieważ odzyskawszy około godz. 4 przytomność nie spamiętał sobie gdzie się znajdował. W związku z tym napadem przytrzymano Edm. Borkowskiego, zam. w Toruniu w barakach Bażyńskich 3 i Anton. Guźlińskiego, zam. w Toruniu przy ul. Kościuszki 64 jako podejrzanych. Dalsze dochodzenia w toku.

Fabryka fałszywych pieniędzy.

Przychwycony konkurent mennicy państwowej.

W nocy z 29 na 30. 11. br. podczas obławy policyjnej w Toruniu, o której donosiliśmy, przytrzymany został Mieczysław Bąk, jako podejrzany o podrabianie pieniędzy i robotnik jego Kazimierz Jarząbek jako podejrzany o puszczanie w obieg fałszywych monet. Przeprowadzoną u Bąka rewizję poprzedziła dłuższa obserwacja, spowodowana doniesieniem, że zatrudniony u Bąka robotnik Jarząbek usiłował w oberży Thoma w Buku puścić w obieg fałszywą 2-złotówkę. Dalszym dowodem winy Bąka był fakt usiłowania płacenia fałszywą 2-złotówką na dworcu kolejowym w Toruniu przez szeregowego Kowalskiego, stacjonowanego w Inowrocławiu, a który z Bąkiem pozostawał w bliskim kontakcie. Gdy wkońcu zgłoszono (?) w Jabłonowie (pow. brodnickiego) otrzymał pewien człowiek od niejakiego „Mietka", którego bliżej nie zna, fałszywe pieniądze, przystąpiono do rewizji w domu rolnika Bąka, podczas której znaleziono 12 monet podrobionych, 1 kg. cyny i ołowiu, kilka monet nieudolnie podrobionych i przybory do podrabiania pieniędzy. Wymienionych wraz z dowodami, rzeczowemi odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Grudziądzu.

Kto jest właściwym autorem „Marsyljanki"?

Rouget de l'Isle, tworząc przepiękny hymn, podlegał wpływom zasłyszanej zasłyszanej dawniej melodji.

Wiadomo, iż autorem hymnu narodowego francuskiego, „Marsyljanki", jest Rouget de l'Isle. Mimo to od czasu do czasu powstają spory na temat: „Pod czyim wpływem Rouget de l'Isle stworzył przepiękną pieśń", kto jest tedy właściwym jej autorem.

W dziewiętnastym wieku, jak donosi „La Croix", w niemieckim zbiorku pieśni studenckich zamieszczono pieśń, której zwrotka przypomina żywo początek melodji „Marsyljanki" mimo, iż jest od niej znacznie starsza.

W związku z ciekawym tym tematem znawcy muzyczni wspominają również o t. zw. „Pieśni Estery", pochodzącej z osiemnastego wieku.

Małe dziełko, będące dziś już „białym krukiem", autorem którego jest Artur Loth wykazuje związek pomiędzy początkiem „Marsyljanki", a znaną już w wieku siedemnastym melodją pieśni: „O królowie, wyście oszczerstwo!". Pierwsza jej zwrotka była szczególnie podobna w tę samą melodję, co wstęp do „Marsyljanki", a i w dalszych motywach tej pieśni dopatrzeć się można niejakiej analogji.

To tedy Rouget de l'Isle, tworząc swój wiekopomny hymn, mógł podlegać wpływowi jakiejś dawniej zasłyszanej melodji jest rzeczą bardzo prawdopodobną.

Iskry humoru.

W koszarach.

Powiadam ci, od dwu tygodni, kiedy kapral zaczął czytać pisma sanacyjne w guście „De-Pe", wyraża się do nas jak ostatni fornal.

Wiadomości z prowincji.

KONOJADY, pow. brodnicki.

O znaczeniu nazwy „Konojady". Pasażerów, jadących koleją z Warszawy, zaciekawia nazwa naszej pomorskiej stacji kolejowej Konojady. Rzuca się więc pytania, skąd ona pochodzi i jakie jej znaczenie? Niemcy oczywiście, dla których wszystko co się łączy z Pomorzem jest „urdeutsch", bez zakłopotania tłumacza, że „rycerz niemiecki" Otto v. Kunojath był ongiś właścicielem tych włości i z jego więc osobą łączy się nazwa. Tymczasem, wedle kronik polskich i niem. nie stwierdzono, jakoby jakiś Otto v. K. był kiedykolwiek właścicielem tych dóbr. Poza tem nazwa Konojady w formie Konojad zachodzi jeszcze w innych dzielnicach Polski; mamy np. Konojad pod Kościanem (Wielkopolska), gdzie chyba noga rycerza O. v. K. nigdy nie postała.

Nasze językoznawstwo traktuje rzecz poważniej; twierdzi się np., że w czasach pogańskich w K. podczas uroczystości po gańskich uczestnicy przy końskiem uczto-wali mięsie..., że więc nazwa powstała ze skrzyżowania „koń" i „jeść". Tymczasem kult konia w znaczeniu tem co u starych Germanów nigdzie u szczepów słowiańskich nie został stwierdzony. Obok Konojad położone Konojadki nie rozwiązują sprawy, ponieważ Kono — „jadki" — a „jatki" to dwa rozmaite określenia.

Że Konojady powstały ze skrzyżowania powyż. podanych wyrazów nie ulega wątpliwości, należy jednak wiedzieć jaki sens w ten dwuczłonowy wyraz. Mojem zdaniem zbierało się w K. podczas wypraw wojennych wojsko konne; tu pasły się zwierzęta aż do chwili ogólnego pochodu, stąd więc powstało określenie Konojady. Najprawdopodobniej jednak K. były miejscowością „popasu" w tych czasach, kiedy to Grudziądz jako miejsce handlowe nad Wisłą miał już śpichlerze, gdzie magazynowano wyhodowaną na ziemi Michałowskiej i lubawskiej pszenicę, skąd zaś statkami rzeką wysyłano ją na Gdańsk. W drodze do Grudziądza zatrzymywał się w K. tabor jeżeli, na popas, i możliwe że stąd powstała nazwa Konojady. x

CHOJNICE.

Banda złodziejska grasuje. W ubiegły czwartek około godz. 11 wieczorem wtargnęli dwaj złodzieje do mieszkania właściciela restauracji p. Węsierskiego, z których pierwszy grasując po kuchni, spłoszony został przez córkę państwa Węsierskich i począł uciekać. Odważna jednakże panienka pogoniła wślad za nim placem Jagiellońskim i ulicą Strzelecką, gdzie udało jej się przy pomocy szofera p. Warczaka złodzieja ująć. Podczas tego zajścia zdołał drugi złodziej, którego zauważono schodzącego z górnego piętra, zbiec, zabierając płaszcz i kilka sukien. Dzielna jednakże nasza policja przytrzymała złodzieja przed dworcem, odbierając skradzione p. W. odzież. Złodzieje podali się jako Józef Oszniła z Żelgoszcza powiatu starogardzkiego i Cukier Antoni ze Wróblewa pow. szamotulskiego.

Dnia następnego włamali się nieznani dotąd sprawcy do piwnicy p. Rolnickiego przy placu Jagiellońskim, skąd zabrali kilka mendli jaj, poczem zaczęli się dokradać do piwnicy p. mecenasa Radwańskiego, gdzie zostali spłoszeni przez stróża. Prawdopodobnie ma się tutaj do czynienia z zawodową bandą złodziejską, przybyłą w większej liczbie z Gdyni.

ŻABNO, powiat starogardzki.

Odnalezienie skradzionych koni. Z skradzionych p. Mniszewskiemu Alojzemu w Żabnie trzech koni, o czem donosiliśmy, odnaleziono w powiecie tucholskim 2 konie i zwrócono poszkodowanemu. Sprawcy ucieczkę pozostawili konie i zbiegli niepoznani. — Dochodzenia w celu odnalezienia trzeciego konia oraz ujawnienia sprawców prowadzi się nadal.

PUCK.

Pożar. Dnia 28 11. br. spalił się na szkodę Samotaja Fryderyka w Pucku przy ul. Morskiej 8 garaż samochodowy wraz z samochodem oraz przybudowany chlew wraz ze sprzętami gospodarczemi i rolniczemi. Strata powstała przez pożar oblicza się na sumę 18 000 zł. Samochód ubezpieczony był na 12 000 zł, garaż na 3000 zł. Dochodzenia są w toku.

CZERSK.

Kłopoty komornika sądowego. Niedawno miało tu miejsce ciekawe zajście w składzie konfekcyjnym p. Kozła. Tutejszy sekretarz sądowy p. Zaremba chciał zająć towary bławatne w tymże składzie, lecz napotkał na niespodziane przeszkody. Widocznie namówiona „granda" złożona z 15 osób, stanęła przed składem celem udaremnienia fantowania towarów. W pewnej chwili weszła do składu żona p. Kozła, zabrała płaszcz, który już zajęty i wszczęła wielki krzyk, na co przybiegli Kozieł z kijem w ręku i Block, chcąc uderzyć p. Zarembę. Pomocnik, który był przy tem przeszkodził, lecz i jemu stawiono opór, tak, iż musiano zawezwać pomocy z policji. Zajście zlikwidowano. Sprawą zajmie się prokurator.

KIEŁPIN, pow. tucholski.

Wypadek samochodowy. We wtorek 26 11. w dniu odbywania się w Tucholi jarmarku, jechał szosą miejscowy właściciel p. Gulgowski furmanką do miasta. Na szosie pomiędzy Tucholą a Kiełpinem jechał z przeciwnej strony samochód, który niewiadomo jakim sposobem najechał na wóz druzgocząc go; koń został pokaleczony a pan Gulgowski doznał poważnych obrażeń. Samochód, który spowodował to nieszczęście został rozpoznany.

Z działalności grudziądz. Izby Rzemieślniczej.

Kursy barwienia i połyskowania drewna.

Jak się dowiadujemy, tutejsza ruchliwa Izba Rzemieślnicza — po zorganizowaniu w swoim okręgu szeregu wykładów dla rzemiosła, w dalszym programie swej owocnej pracy organizuje obecnie specjalne kursy barwienia (bejcowania) i połyskowania (politurowania) drzewa.

Impreza ta spotkała się z ogólnem zadowoleniem cechów — które w niespodziewanej ilości zgłaszają swych uczestników.

Pierwszy kurs odbędzie się w Toruniu dnia 2 grudnia br. a przewidziane są dalsze w Nowem, w Kościerzynie, w Chojnicach etc. Kursy trwają 4—6 dni, po 3—4 godziny dziennie.

Istotnie kursy takie okazały się wielką i naglącą koniecznością. Kiedy bowiem zagranicą rzemieślnik w specjalnych szkołach rzemieślniczych zapoznaje się z najnowszemi zdobyczami techniki barwienia drzewa i w warsztatach swych takowe stosując staje do walki z konkurencją mniej wykwalifikowaną, — dziedzina ta w Polsce leży jeszcze w powijakach. Sprawę bejcowania często nasze rzemiosło traktuje jako rzecz drugorzędną, skutkiem czego w meblach stylowych, artystycznych, specjalnie drobnemu rzemiosłu trudno konkurować z zagranicą.

Urządzone przez Izbę kursy mają charakter czysto praktyczny — a są poprzedzane krótkim wykładem — główną nutą jest: oszczędność w pracy i w materjale przez wyparcie zagranicznych fornierów i bejc, a zastosowania tylko materjału krajowego a tem samem tańszego. Bejcując bowiem umiejętnie drzewo krajowe można osiągnąć efekty najdroższego drzewa zagranicznego.

Na kursach tych uczestnicy naocznie się przekonają, że polskie bejce — ostatni postęp polskiego przemysłu chemicznego — swoją wydajnością, swem głębokiem wnikaniem w drzewo, swoją odpornością na działanie światła i zdolnością wywołania słoju drzewa, w zupełności dotychczas stosowany towar niemiecki nie tylko zastępują, ale go przewyższają. ⊙

KRONIKA.

Sobota 7. 12. 1929 r.
Ambrożego.
Niedziela, 8. 12. 1929 r.
Niep. Pocz. NMP.
Poniedziałek, 9 12. 1929 r.
Leokadji.

⊙ **Osobiste.** Ks. Roman Gdaniec administrator w Orzechowie, dawniej wikary w Wąbrzeźnie, zostaje z dniem 1 1. 1930 r. przeniesiony jako wikary do parafji św. Mikołaja w Grudziądzu. Ks. Gdańcowi, który cieszy się wśród nami ogólną sympatją życzymy na nowem stanowisku wszelkiej pomyślności. Redakcja.

⊙ **Przedstawienie gwiazdkowe dzieci ochronki Dzieciątka Jezus.** W ubiegły wtorek odbyło się powyższe przedstawienie wobec wypełnionej sali gośćmi. Program był bardzo obszerny i wszystkie popisy wypadły tak udatnie, że żaden widz nie doznał uczucia nudy, lecz wprost od wrotnie wszyscy przyglądali się występom naszych „milusińskich" z nieustannym śmiechem na ustach. Piękne deklamacje, oryginalnie wyprowadzone i zgrabnie wykonane tańce, teatrzyk „Czarodziejska fujarka", ćwiczenia oraz występ gwiazdora oto zarys programu przedstawienia nad którem dzieci nasze pracowały przez prawie rok cały.

Przy tej okazji podkreślamy uznanie jakie należy się siostrze ochroniarce, której bezinteresowna praca pobudza umysły dzieci do pracy, którym nauka w ochronce w czekającem je życiu szkolnem bardzo się przyda.

⊙ **Napad na posterunkowego.** Dnia 30. 11. br. o godz. 18.30 przytrzymał leśniczy państwowy Stykuła z leśnictwa Drwęca pow. Wąbrzeźno furmankę 3-konną, naładowaną drzewem, zdążającą w stronę Ostrowitego. W chwili, gdy leśniczy podszedł do furmanki, jeden ze znajdujących się przy furmance osobników wymierzył przeciwko niemu dubeltówkę, Stykuła jednak wczas osobnika tego ubezwładnił. — Osobnicy korzystając z ciemności zdołali zbiec, pozostawiając wóz wraz z końmi na miejscu. Wdrożone natychmiast dochodzenia ujawniły, że sprawcami są Wiśniewski Paweł i szwagier jego Edward Móryke, rolnicy i właściciele 120-morgowego gospodarstwa w Ostrowitem. Dalsze dochodzenia w toku.

⊙ **Co porabia w Wąbrzeźnie młodzież żeńska?** Tow. Młodzieży Żeńskiej w pracy nie ustaje. Młodzi pracują nie tylko dla siebie, ale i dla ogółu. Owocem takiej pracy dla ogółu będzie wtorkowe przedstawienie amatorskie tut. towarzystwa. Odegraną zostanie sztuka teatralna p. t.: „Bohaterka chrześcijańska". Religijna treść przedstawienia zasługuje bezwarunkowo na poparcie ze strony obywatelstwa.

Ewangelja

na drugą niedzielę adwentu.

Mat. XI. 2—100.

Wonczas usływszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich rzekł Mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi coście słyszeli i widzieli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają. A błogosławiony jest, który się ze Mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto Ja posyłam Anioła Mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą. △

Przedstawienie to w sposób niewątpliwie udatny, przedstawi widzom tendencje autora i moralną ich wartość.

⊙ **Kurs gotowania, kroju haftu i szycia.** Nowy kurs gotowania, kroju haftu i szycia rozpocznie się z dniem 8-go stycznia 1930 i trwać będzie trzy miesiące. Na powyższy kurs można się zapisać w księgarniach: p. Wojteckiej i p. Guldy. Poza tem przyjmują zapisy Panie instruktorki kursu w domu p. Fenskowej przy ul. Wolności.

Wpisowe na kurs wynosi 5 zł. opłata zaś za wiktuały i wszelkie środki potrzebne do przeprowadzenia kursu 20 zł miesięcznie czyli cały kurs kosztuje 65 zł.

⊙ **Ujęcie oszustów.** Policja ujęła ostatnio Jana Kiełbasiewicza z Jarantowic, żydów braci Srula-berg. Cweigenbergów z Łodzi. Wymienieni jako domokrążni handlarze zbierali w okolicy i w mieście podpisy na weksel in blanco i następnie wypełniali je na wyższe sumy wykorzystując w ten sposób niedoświadczenie ludzi. Przy aresztowanych znaleziono znaczną ilość weksli, które ulegly oczywiście konfiskacie.

⊙ **Jubileusz Tow. Ludowego.** W nadchodzącą niedzielę obchodzić będzie Towarzystwo Ludowe 25-tą rocznicę swego istnienia. W dniu tym odprawi się uroczysta msza św. na intencję towarzystwa w czasie której członkowie przystąpią do wspólnej Komunji św.

Po południu o godzinie 4-tej odbędzie się w wikarjówce jubileuszowe zebranie, na którem zda zarząd sprawozdanie z 25-letniej działalności.

Na zebranie powyższe zaprasza zarząd sympatyków i prosi wszystkie miejscowe towarzystwa o przysłanie delegatów.

⊙ **Z Towarzystwa Przyjaciół Harcerstwa.** Tutejsze Koło Przyjaciół Harcerzy, którego działalność od dłuższego czasu ustała, odbędzie zebranie dziś w piątek w sali rady miejskiej. Na zebraniu tem będą omawiane sprawy dotyczące zaopiekowania się szerszego społeczeństwa ruchem harcerskim. Członków i sympatyków koła uprzejmie na to zebranie zaprasza
Zarząd.

⊙ **Zebranie Tow. Właścicieli Domów** odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w hotelu Pod białym orłem p. Szymańskiego. — Zarząd.

⊙ **W sprawie dodatkowego wymiaru podatku od nieruchomości za rok 1924—27** zwołuje się wszystkich członków, którzy brali swego czasu udział w reklamacjach na zebranie w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w hotelu Pod białym orłem p. Szymańskiego.

Posiadamy korzystne wiadomości i prosimy o gremjalne stawienie się w powyższym dniu.

Zarząd
Z. Sigurski.

⊙ **Z księgi stanu cywilnego.** W miesiącu listopadzie zanotowano w Wąbrzeźnie 15 urodzeń z czego były dwa urodzenia nieżywe. Z pośród dzieci żyjących jest 6 płci męskiej a 8 płci żeńskiej. Zgonów zanotowano 16. Małżeństw zawarto 15. W dniu 1 bm. liczyło miasto nasze 9707 mieszkańców.

KOWALEWO.

Odpust. W przyszłą niedzielę odbędzie się w Kowalewie odpust św. Mikołaja. Na odpust ten jak zresztą co roku zjedzie do Kowalewa rzesza wiernych z dalszych okolic. ⊙

PŁUŻNICA, pow. wąbrzeski.

W trzcianku ukradziono p. Lewandowskiemu 21 kur. Na trop złodziej. wpadła policja w Grudziądzu. Część łupu złodziejskiego (13 kur) złodziej zdołał już pozbyć odebrać i zwrócić właścicielowi. Wąbrzeskie kury zostały już zabite. ⊙

CZAPLE.

Napad. W sobotę dnia 30. 11. o godz. 17 został napadnięty przy zagrodzie p. Zabłyńskiego w Czaplach obywatel p. M. Staniszewski. Został obrzucony cegłami, z których jedną przewiózł na wozie do domu. Zgłosił w niedzielę napad w posterunku Policji Państw., prosząc o spisanie protokółu. Policja jednak oświadczyła mu, że jest do spisywania protokółu tylko wtenczas powołaną o ile delikwent zostanie poraniony lub odniesie jakikolwiek uszczerbek ciała. ⊙

KRÓL. NOWAWIEŚ.

We wtorek w godzinach popołudniowych zmarł długoletni członek Tow. Śpiewu „Harmonja" i Tow. Powst. i Woj. śp. Grzeszewski. Śp. Zmarły odznaczał się prawym charakterem i był gorliwym Polakiem. Cześć Jego pamięci! ⊙

GRUDZIĄDZ.

Wzrost bezrobocia. W Grudziądzu zapowiada się smętna gwiazdka. Bezrobotnych coraz więcej. PE-PE-GE zwolniło przed kilkoma dniami około 800 pracowników. Bezrobotni gromadzą się w różnych miejscach miasta. Mamy nadzieję i dla nich znajdzie się w najbliższym czasie praca.

Z Brodnicy.

Odznaczenie. — Śmiertelny wypadek. — Złodziej w kościele. — Otwarcie Kasy Chorych.

Obywatel ziemski p. Konstanty Łyskowski z Komorowa p. brodnicki na zawodach strzeleckich w dzień św. Huberta odniósł w Grudziądzu za najlepsze strzelanie myśliwskie pierwszą nagrodę w postaci wielkiego puhara srebrnego.

W rocznicę 11-tą Niepodległości Polski, odznaczeni zostali: adwokat i notarjusz p. Henryk Chudziński złotym krzyżem zasługi, a bronzowym krzyżem zasługi nauczycielka szkoły wydziałowej panna Marja Cichońska.

Ogólnie znany i ceniony starszy drogomistrz p. August Degner od 1899 r. stale pełniący swą służbę, mijając rowerem dwa wozy z burakami tracąc równowagę, wpadł pod wóz w tak nieszczęśliwy sposób, że obydwa wozy przeszły po jego ciele. Nieprzytomnego w ogromnych cierpieniach przeniesiono do mieszkania w Lembargu, gdzie wkrótce życie zakończył. Zmarły pozostawił jak najlepsze wspomnienie wśród kolegów i znajomych.

We czwartek odbył się zapowiedziany przez radjo koncert Kiepury z Frankfurtu, transmitowany przez Warszawę; koncert poruszył nasze miasto, gdyż wydano nawet odezwę z prośbą do posiadaczy elektrycznych motorów, aby od wpół do ósmej wieczorem zaprzestali czynności przy motorach, toteż bez najmniejszego szmeru wysłuchano wspaniałego koncertu.

Pewien osobnik okradł w kościele puszkę z ofiarami w biały dzień, ale mocno się omilił, gdyż była opróżniona niedawno przez władzę kościelną. — uczynił tylko wielką niewygodę dla pobożnych, którym drzwi zamknięto, otwierając jedynie drzwi naprzeciwko plebanji tak, że trzeba obchodzić kościół chcąc się dostać do środka.

Dobrze tu zgrana jest grupa amatorska teatralna Tow. śpiewu kościelnego św. Cecylji. W ostatnich czasach odegrano sztukę „Melodramat „Lokaj za pana" — następnie komedyjka „Czuła struna" i farsa sceniczna „Staruszkowie w zalotach". Wywiązali się tak dobrze amatorzy, że cały zespół został zaproszony w zeszłą niedzielę do Jabłonowa, a w następną niedzielę do Lidzbarka.

W d. 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie Kasy Chorych we własnym nowym kosztownym gmachu.

Z ostatniej chwili.

Katowice, 6. 12. Tel. wł.

W ub. nocy nastąpiło tu wykolejenie pociągu towarowego wskutek oderwania się kilku wagonów załadowanych węglem. Wagony te całą siłą rozpędu uderzyły o pociąg i wykoleiły się. Obsługa zdołała na czas wyskoczyć. Straty materjalne są dość znaczne.

Praga, 6. 12. Tel. wł.

Podczas prac około budowy wielkiej elektrowni wybuchła straszna eksplozja. Przy kopaniu dołu uderzyli dwaj robotnicy łopatą na ładunek dynamitu, który pozostał tam od prac poprzednich. Dynamit eksplodował, przyczem jeden z robotników poniósł śmierć a drugi ciężkie rany.

Lwów, 6. 12. Tel. wł.

Zdarzyła się tu strasz kat. samolot., przyczem śmierć znalazł jeden oficer i dwóch podoficerów, natomiast jeden oficer został ciężko ranny.

Warszawa, 6. 12. Tel. wł.

W dniu wczorajszym odbyły się tu demonstracje komunistyczne. Tłum demonstrantów został rozpędzony przez policję.

Kraków, 6. 12. Tel. wł.

Przewodniczący komisji sztuk pięknych dr. Tomkowicz stwierdził, iż cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nie pochodzi z XII. wieku, jak sądzono początkowo, lecz z wieku XIV. Obraz malowany został przez mistrza włoskiego wczesnego renesansu Giotto.

Warszawa, 6. 12. Tel. wł.

Dzisiaj w południe odbędzie się w Sejmie głosowanie nad wnioskiem „centrolewu" w sprawie wotum nieufności dla rządu. Komuniści zgłosili wniosek o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu.

Sanatorom zrzedły miny, starają się oni wywołać nastrój „sielankowo-ugodowy".

Puck, 6. 12. Tel. wł.

Wczoraj, we czwartek, o godz. 4 po południu wskutek mgły wpadł hydroplan do zatoki. Pilot podpor. Kawecki został zabity, obserwator podpor. Szalewicz ciężko ranny.

Kredyty angielskie dla cukrownictwa polskiego.

Powrócił z Londynu prezes Związku Cukrowni b. Kongresówki p. Zagleniczny, który jeździł zagranicę w sprawie dalszych kredytów dla cukrownictwa.

Kredyty te w bankach angielskich stanowią 1.200 tys. funtów szterl. są spłacane kwotami uzyskiwanemi ze sprzedaży cukru polskiego na rynkach obcych.

Z kredytów tych cukrownictwo polskie korzysta już od szeregu lat pomimo, że są one dla samego cukrownictwa bardzo uciążliwe z powodu obowiązkowego łączenia ich ze sprzedażą cukru, co deprymująco odbija się na cenie cukru naszego zagranicą; poza tem są one poręczone przez B. G. K. co osłabia kredyt polski zagranicą.

Iskry humoru.

W koszarach.

Powiadam ci, od dwu tygodni, kiedy kapral zaczął czytać pisma sanacyjne w guście „De-Pe", wyraża się do nas jak ostatni fornal.



— Czy dawno już, to wino stoi w butelkach, gospodarzu?

— A ściągnęłem je, w zeszłym roku na świętego Michała.

— Tak? A może to było na świętego Jana Chrzciciela?

(„Rire")

Giełda zbożowa.

Warunki: **Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca, za 100 kg.:**

Poznań, dnia 4. grudnia 1929.

Standardy: a) żyta 696 gr (118.5 f. w hol.); b) pszenicy 753 gr. (128.0 f. w hol.)

„Ceny trasakcyjne"

Żyto 195 tonn parytet Poznań	26,00—27,00
Usposobienie spokojne.	
„Ceny orjentacyjne" parytet Poznań.	
Pszenica.	38,00—40.00
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemiałowy	26,00—27,00
Jęczmień browarowy	27,00—30.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	22,25—24,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia w wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%).	41.00
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna 65% w wł. work.	58,50—62,50
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	16.50—17.50
Otręby pszenne . . .	18.50—19.50
Rzepak	70.00—74.00
Groch polny	38.00—42.00
Groch Victoria . . .	44.00—51.00
Groch Folgera . . .	40.00—47.00
Ziemniaki fabryczne franco fabryka za kg. % mączki	0,19
Słoma luźna	3.00— 3.30
Słoma prasowana . . .	4.00— 4.35
Siano luźne	8.00— 9.00
Siano prasowane nadnoteckie	10.00— 1.10

Ogólne usposobienie spokojne.

Uwagi: Ziemniaki jadalne bez handlu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Rozkład jazdy autobusów z Wąbrzeźna.

Golub—Wąbrzeźno—Lisewo—Kornatowo—Chełmno

				Stacja			
6^{45}	—	10^{15}	17^{30}	↓ Golub ↑	9^{55}	17^{25}	18^{25}
7^{06}	—	10^{30}	17^{45}	Lipnica	9^{40}	17^{05}	18^{10}
7^{10}	—	10^{35}	17^{50}	Radowiska Wielkie	9^{35}	17^{00}	18^{00}
7^{20}	—	10^{40}	17^{55}	Niedźwiedź	9^{30}	16^{40}	17^{50}
7^{30}	—	10^{50}	18^{05}	Dworz. Wąbrzeźno	9^{20}	16^{30}	17^{40}
7^{40}	—	11^{00}	18^{15}	Wąbrzeźno miasto	9^{10}	15^{15}	17^{30}
7^{50}	13^{00}	11^{10}	18^{25}	Wąbrzeźno miasto	9^{00}	15^{30}	17^{20}
8^{15}	13^{25}	12^{00}	18^{50}	Płużnica	8^{15}	14^{55}	16^{55}
8^{30}	13^{40}	12^{20}	—	Lisewo	—	14^{40}	16^{40}
8^{40}	13^{50}	12^{30}	—	Kornatowo	—	14^{30}	16^{30}
9^{06}	14^{10}	12^{40}	—	Stolno	—	14^{10}	16^{10}
9^{10}	14^{20}	13^{10}	—	↓ Chełmno ↑	—	14^{00}	16^{00}
Autobus p. Miszczak	p. Miszczak	p. Kruk	p. Kruk		Autobus p. Kruk	p. Kruk	p. Miszczak

Golub—Kowalewo—Wąbrzeźno—Radzyń—Grudziądz

		Stacja		
7^{15}		Golub		15^{55}
7^{25}		Ostrowite		15^{40}
7^{35}		Kowalewo		15^{30}
7^{40}		Sierakowo		15^{15}
7^{50}		Orzechowo		15^{05}
8^{10}		Ryńsk		15^{00}
8^{30}	przyjazd	Wąbrzeźno	odjazd	14^{45}
8^{35}	odjazd	Wąbrzeźno	przyjazd	14^{35}
8^{45}	↓	Jarantowice	↑	14^{15}
9^{00}		Radzyń		14^{00}
9^{10}		Okonin		13^{55}
9^{20}		Pokrzywno		13^{50}
9^{25}		Marusza		13^{45}
9^{40}		Grudziądz		13^{30}

Rozkład jazdy autobusów z Wąbrzeźna.

Wąbrzeźno - Radzyń - Grudziądz

				Stacja			
6^{45}	11^{30}	16^{00}	19^{00}	↓ Grudziądz ↑	8^{50}	10^{20}	18^{50}
6^{53}	11^{38}	16^{08}	19^{08}	Sarniak	8^{42}	10^{12}	18^{42}
7^{07}	11^{52}	16^{22}	19^{22}	Marusza	8^{28}	9^{58}	18^{28}
7^{12}	11^{57}	16^{27}	19^{27}	Pokrzywno	8^{23}	9^{53}	18^{23}
7^{19}	12^{04}	16^{34}	19^{34}	Okonin	8^{16}	9^{46}	18^{16}
7^{31}	12^{16}	16^{46}	19^{46}	Nowydwór	8^{04}	9^{34}	18^{04}
7^{38}	12^{23}	16^{53}	19^{53}	Radzyn	7^{57}	9^{27}	17^{57}
7^{43}	12^{28}	16^{58}	19^{58}	Radzyn Wyb.	7^{52}	9^{22}	17^{52}
7^{48}	12^{33}	17^{03}	20^{03}	Mazanki	7^{47}	9^{17}	17^{47}
7^{55}	12^{40}	17^{10}	20^{10}	Jarantowice	7^{40}	9^{10}	17^{40}
8^{05}	12^{50}	17^{20}	20^{20}	Wąbrzeźno	7^{30}	9^{00}	17^{30}

Autobus p. Żelewskiego

Wąbrzeźno - Chełmża - Toruń

			Stacja			
7^{00}	9^{00}	14^{00}	↓ Wąbrzeźno	12^{50}	15^{20}	19^{50}
7^{12}	9^{12}	14^{12}	Nielub	12^{40}	15^{10}	19^{40}
7^{20}	9^{20}	14^{20}	Ryńsk	12^{30}	14^{55}	19^{30}
7^{50}	9^{50}	14^{50}	Dźwierzno	12^{00}	14^{25}	19^{00}
8^{00}	10^{00}	15^{00}	Chełmża	11^{50}	14^{15}	18^{50}
8^{10}	10^{10}	15^{10}	Grzywna	11^{45}	14^{10}	18^{45}
8^{25}	10^{25}	15^{25}	Ostaszewo	11^{35}	14^{05}	18^{35}
8^{30}	10^{30}	15^{30}	Łysomice	11^{20}	13^{50}	18^{20}
8^{40}	10^{40}	15^{40}	Mokre	11^{10}	13^{40}	18^{10}
8^{50}	10^{50}	15^{50}	Toruń ↑	11^{00}	13^{30}	18^{00}

Autobus p. p. Wrocławski i Chmura

Górzno — Brodnica - Wąbrzeźno

		Stacja		
7^{00}		Górzno		15^{45}
7^{15}		Bartniczki, Radoszki		15^{30}
7^{20}		Graczawy		15^{25}
7^{30}		Łaszewo		15^{15}
7^{50}	przyj.	Brodnica	odj.	14^{55}
8^{00}	odj.		przyj.	14^{40}
8^{20}	↓	Małki	↑	14^{20}
8^{35}		Grabowice		14^{05}
8^{45}		Dębowa łąka		13^{55}
8^{55}		Niedźwiedź		13^{45}
9^{10}		Wąbrzeźno		13^{30}

Autobus p. Sionkowskiego.

Obwieszczenie.

Dla przypomnienia i ostrzeżenia podaję wyjątki z rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o ochronie zwierząt (Dz. Ust. R. P. nr. 36. poz. 332) a mianowicie:

Art. 1.

Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione. Za zwierzęta w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz schwytane zwierzęta i ptactwo dzikie, jako też ryby, płazy, owady i t. p.

Art. 2.

Przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć:
a) używanie do pracy zwierząt chorych, rannych lub kulawych,
b) bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha, dolnych części kończyn,
c) bicie zwierząt przedmiotami twardemi i ostremi albo zaopatrzonemi w urządzenia obliczone na sprawienie specjalnego bólu,
d) przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami oczywiście nieodpowiadającemi ich sile lub stanowi dróg, albo zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu, nieodpowiadającego ich siłom,
e) przewożenie, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób, w pozycyj lub warunkach, powodujących zbędne cierpienia fizyczne,
f) używanie uprzęży, pęt więzów itp. powodujących ból, albo używanie ich w sposób mogący sprawić ból lub uszkodzenie cielesne, z wyjątkiem, gdy używanie takich przedmiotów jest potrzebne z powodu i w czasie tresury, prowadzonej w interesie publicznym,
g) używanie zwierząt do wszelkiego rodzaju doświadczeń, powodujących śmierć, uszkodzenie cielesne lub ból fizyczny, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 3.,
h) dokonywanie na zwierzętach operacyj nieodpowiedniemi narzędziami i bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności w celu zaoszczędzenia im zbytniego bólu,
i) złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt.

Art. 4.

Kto dopuści się czynu przewidzianego w art. 2 ulegnie karze grzywny do 2.000 zł. albo karze aresztu do sześciu tygodni, albo obu karom łącznie.

Tej samej karze ulegnie właściciel zwierzęcia, który świadomie pozwala na pełnienie jednego z czynów przewidzianych w art. 2, lub powoduje popełnienie takiego czyny albo doń zmusza.

Tej samej karze ulegnie również pracodawca, zwierzchnik, przedsiębiorca i każda inna osoba, z której polecenia lub w czyjej interesie zwierzęta używane są do pracy, jeśli świadomie pozwolį, lub dopuści do dopełnienia jednego z czynów, wymienionych w art. 2 lub do czynu takiego nakłania lub zmusza.

Art. 5.

Jeżeli czynu, przewidzianego w art. 2 dopuszczono się w sposób, wskazujący na wyjątkowe okrucieństwo sprawcy, winny ulegać karze wiezienia do jednego roku. Na obszarze mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 roku zamiast więzienia stosuje się ścisły areszt.

Art. 9.

Jeśli skutkiem znęcania się, zwierzę znajduje się w takim stanie, że ze względów humanitarnych powinno być zabite, albo jeśli wymaga leczenia, powiatowa władza administracji ogólnej, po zbadaniu zwierzęcia przez lekarza weterynarji, może zarządzić jego zabicie lub leczenie na koszt winnego, przyczem może powierzyć takie zwierzę na czas leczenia innej osobie, którą uzna za odpowiednią. Odwołanie się nie wstrzymuje wykonania zarządzenia.

Za Wojewodę:
(—) **Ceceniowski,**
Naczelnik Wydziału Rolnictwa.

Powyższe podajemy do publicznej wiadomości i ścisłego zastosowania się.
(—) **Schwarz** burmistrz.